

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 2 szpaltach (szerokość szpalty 45 mm) po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy. „Marginesowe” po złotych 3.— za 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm).

Rok IV.

Nr. 261.

Kraków, sobota 7 listopada 1942 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 zł., z odnośnikiem do domu 5 zł. Na prowincję dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 659.

Złe nastroje w Moskwie

Fala samooskarżeń i rozpacz między ludnością sowiecką.

Sztokholm, 6 listopada. Nastroje w Związku Sowieckim z okazji 25-tej rocznicy rewolucji bolszewickiej zdają się nie być takie, jakichby sobie życzone w Londynie i Waszyngtonie.

Odzwierciedla się to w korespondencji moskiewskiego przedstawiciela „Timesa”, który podaje w ogólnych zarysach obecną sytuację, podkreślając przytem, że dużo kłopotów przyczynia rządowi „fala samooskarżeń i rozpacz, jaka niekiedy ogarnia ludność sowiecką”. Wiele jest powodów do takiego niezadowolenia: na pierwszym zaś miejscu wymienić należy rozczarowanie z tego powodu, że

drugi front wciąż jeszcze nie wszedł w życie.

Wszystkie oficjalne publikacje są nastroszone w tym kierunku, że Sowiety mogą liczyć jedynie na własne siły i że należy wyżyć swoją energię aż do ostatecznych granic, ponieważ nie można spodziewać się odciążenia od zewnątrz.

Ofensywy brytyjskiej w północnej Afryce nie uważa się za jakiegoś odciążenia. Prasa sowiecka zamieszcza komunikaty z Kairu „wyłącznie w drugorzędnych rubrykach”. Zamieszanie, według doniesienia Reutera, budzi przedewszystkiem rozwój ostatnich wypadków na odcinku Tereku, gdzie zachodzi obawa okrażenia. Stanowiska sowieckie z powodu braku linii komunikacyjnych poza frontem są bardzo niekorzystne.

Znany publicysta północno-amerykański, krewny Roosevelta, Drew Pearlson, otrzymujący zwyczajnie swoje informacje wprost z Białego Domu, omawiając kwestię drugiego frontu, pisze, że naprężenia na ten temat datują się jeszcze z czasów wizyty Molotowa w Waszyngtonie, która zakończyła się tem, iż

nie zdołano uzyskać żadnego jasnego porozumienia na temat utworzenia drugiego frontu w Europie.

Podczas kiedy Roosevelt naciskał na szybkie zorganizowanie drugiego frontu, szef sztabu generalnego Marshall i szef floty admirał King podkreślali wielkie niebezpieczeństwa tego przedsięwzięcia. W tych warunkach niczego nie uzgodniono z wyjątkiem zasadniczego potwierdzenia, że należy przystąpić do utworzenia drugiego frontu, skoro tylko Stany Zjednoczone będą do tego przygotowane. Ustalonego terminu jednak wcale nie wymieniono.

Mniej więcej w tym samym czasie general Marshall w mowie, wygłoszonej w West Point zapowiedział rychłe otwarcie drugiego frontu, co spowodowało niespodziewany odzwiek w formie telefonu Churchilla, utrzymanego w oburzonej tonie do prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Roosevelt był niesłychanie zirytowany z powodu ostrzeżenia Churchilla,

iż tego rodzaju mowy budzą u Sowieckich fałszywe nadzieje, jednak mimo tego zakazał generalowi Marshallowi wygłaszać dalszych przemówień za drugim frontem. W rezultacie Roosevelt zwołał konferencję, w której obok doradców wojskowych wziął także udział szef produkcji wojennej Donald Nelson. Po konferencji Roosevelt oświadczył w ostrych słowach Donaldowi Nelsonowi:

„Niech pan się postara o więcej stali i niech mi pan nie opowiada, że pan tego nie może”.

W międzyczasie zapotrzebowanie armii i floty północno-amerykańskiej pochłonęło istniejące zapasy, które właściwie były przeznaczone do wysiłki dla Związku Sowieckiego, a równocześnie także konwoje do Murmańska poważnie ucierpiały.

M. I. dążeniem Churchilla było doprowadzenie do udziału angielskich i północno-amerykańskich sił zbrojnych w takim przedsięwzięciu w stosunku 50:50. Opisując rokowania Churchilla w Moskwie Pearlson pisze, że w trzecim dniu, w którym na porządku dziennym konferencji między Churchillem i Stalinem znalazły się plany, wypracowane przez rzeczoznawców, doszło do ostrego starcia między opiniami jednego i drugiego. „Najbardziej rozpaczliwa” była w formie bardzo lojal-

nej, jednak niekiedy stali oni naprzeciwko siebie, jak dwaj wrogowie”. Zajęcie francuskich obszarów w Afryce zachodniej, czytamy dalej w wymienionym artykule, nie stanowiłoby takiego frontu,

który mógłby w jakikolwiek sposób zadławić Stalina. Poza tem należy zdać sobie sprawę, że Sowiety stoją w obliczu bardzo poważnych trudności w zakresie wyżywienia.

Nigdy nie były Sowiety mniej zadowolone jak ostatniego lata.

Sztokholm, 6 listopada. Według komunikatów Unji sowieckiej, cyfry publikowane w periodycznych odczynkach przez USA o obrocie dzierżawnym i pożyczkowym, przyjmuje się tam do wiadomości z ironicznym ruszeniem ramion.

Cyfry te są wcale piękne i imponujące, faktem jest jednak, że nigdy zaopatrywanie Związku sowieckiego przez jego zachodnich sprzymierzeńców nie było bardziej niezadowolające, jak w lecie tego roku. Im bardziej sytuacja w Stalingradzie się zaostrza-

ła, tem niklejsze były dostawy Ameryki i Anglii, jakkolwiek oba państwa przyrzekły podwyżkę swych dostaw. W przeciwnie do tego — jak wiadomo — ze strony amerykańskiej i angielskiej oświadcza się ustawicznie, że Anglia i USA znacznie podwyższyły swe dostawy w ciągu miesięcy letnich. Oczywiście według angielskiego poglądu uważa się materiał wojenny już za dostarczony, o ile on leży gotowy do transportu na nadbrzeżach angielskiego portu.

Sukcesy republikanów w wyborach w Stanach Zjednoczonych.

Sztokholm, 6 listopada. Według ostatnich, przez Reutera w ciągu nocy opublikowanych tymczasowych wyników wyborów w USA, republikanie otrzymali w senacie 15, a demokraci 14 miejsc. W pięciu wypadkach brak jeszcze danych o wyniku głosowania. Ostatnie dane, dotyczące liczby reprezentantów, do której przeprowadzono zupełnie nowe wybory, brzmią następująco: demokraci 200 miejsc, republikanie 185. Tu brak jeszcze bliższych danych z 47 okręgów. Do tych doniesień Reuter podaje następującą wzmiankę: Wyniki wykazały, że sukcesy republikanów w wyborach mocno ograniczyły demokratyczną kontrolę w Izbie reprezentantów.

Pierwsze ogólne wrażenie, wywarłe wynikami wyborów do kongresu w Stanach Zjednocz., da się streścić w tem, że zyski republikanów stanowiły wielką niespodziankę zarówno w Unji, jak i jeszcze większą w Anglii.

Objaw ten uważa się za symptomatyczny dowód niezadowolenia z dotychczasowych rezultatów wewnętrznych i zagranicznych posunięć wojennych w Waszyngtonie. Według opinii wpływowych kół republikanów, główną przyczyną tego niezadowolenia jest dezorganizacja w dziedzinie północno-amerykańskiej gospodarki.

W każdym razie nie da się jeszcze przewidzieć, w jakim stopniu straty, poniesione przez demokratów, odbiją się na życiu politycznym. Wątpliwem jest jednak, czy z-

yski republikanów zdołają wpłynąć na osłabienie kursu wojennego Roosevelta. Republikanie bowiem są również za obecną polityką wojenną, jak to podkreślił w swej depeszy do prezydenta nowowybrany republikanowski gubernator Nowego Jorku.

Szpiedzy Moskwy w parlamencie szwedzkim.

Sztokholm, 6 listopada. Szwedzki dziennik popołudniowy „Folkets Dagblad” krytykuje we środę fakt, iż komunistom w parlamencie szwedzkim dano możliwość wysłuchania informacyjnych wywodów ministra spraw zagranicznych Günthera na temat sytuacji zagraniczno-politycznej, które wobec faktu tajności posiedzenia parlamentu były niedostępne dla szwedzkiej opinii publicznej. Dzięki temu komuniści szwedzcy uzyskali możliwość przesłania natychmiast mocodawcom moskiewskim informacyj, usłyszanych ponownie w parlamencie. Ten stan rzeczy nazywa „Folkets Dagblad” skandalem, ponieważ z jednej strony komunistów dopuszczono do wysłuchania informacji na tajemnym posiedzeniu parlamentu, z drugiej zaś wykluczono z niego szwedzką publiczność. „Tego rodzaju zbrodnicze typy — oświadcza dziennik — nie powinny mieć większych praw, aniżeli uczniowi obywatela szwedzcy”.

Przebieg walk w północnej Afryce.

Berlin, 6 listopada. Na północno-afrykańskim polu bitwy wielki atak brytyjski i przeciwwypadki wojsk osi doprowadziły do zaciętych walk.

Według nadeszłych tu doniesień, Anglicy w ciągu ostatnich dni wycofali ze środkowego i południowego odcinka frontu El Alamein wszystkie stojące do dyspozycji wojska i czołgi i pod osłoną burz piaskowych rzucili je na odcinek nadbrzeżny. Przy pomocy tych świeżych wojsk rozpoczęli Anglicy rankiem dnia 31 października swój atak, otwierając go bardzo silnym ogniem huraganowym. Następnie rzucili do ataku zmasowane siły piechoty na wąskim obszarze w rejonie szosy nadbrzeżnej, w kierunku na Sidi Abd el Rahman. Wśród najcięższych ofiar udało się Australijczykom wtargnąć do stanowisk niemieckich koło linii kolejowej. Rzucając bezwzględnie w ogień dalsze formacje piechoty i czołgów Anglicy usiłowali rozszerzyć ten lokalny sukces, jednak Niemcy trzymali swoje rowy dookoła miejsca wlamania do linii operacyjnej tak długo, aż około godziny 12-iej w południe na Anglików spadł niesłychanie energiczny kontratak niemiecko-włoski. Doszło do kilkogodzinnej walki czołgów, w przebiegu której zniszczono 18 czołgów brytyjskich, a wiele ciężko uszkodzonych zaległo nieruchomo w piaskach pustyni.

W dniu 1 listopada niemiecko-włoska armia pancerna kontynuowała swój kontratak. Wśród rozległych wydm piaszczystych, zasianych niezliczonymi punktami operacyjnymi, pomiędzy linią kolejową i morzem rozgorzały zacięte walki. W tem miejscu wojska niemieckie walczyły przeciw brytyjskim kolumnom wypadowym, które usiłowaly z dwóch stron odebrać niemieckich grenadierów. W kontrataku kleszczo te zostały złamane.

Z zacięciem zapamiętaniem Anglicy powtórzyli swoje ataki w dniu 2-go listopada. Po bardzo gwałtownym przygotowaniu ogniomom posunęły się naprzód wojska kolonjalne, wspierane licznymi czołgami i jakkolwiek wśród najcięższych strat, zdołały ponownie zyskać na terenie. Wypadek ten w kontrataku powstrzymano, przyczem znowu Anglicy stracili około 90 czołgów i kilkuset jeńców.

Równie zacięte były walki lotnictwa niemieckiego i włoskiego, którego eskadry rozwijały ataki przeciwko koncentracjom brytyjskich czołgów i pojazdom mechanicznym. Z chwilą ukazania się silnych zespołów brytyjskich samolotów myśliwskich, myśliwce niemieckie wypierały te zespoły z rejonu ataku, a w toku walk posęgowych zestrzeliły 11 myśliwców brytyjskich. 4 dalsze spadły w ogniu myśliwców włoskich.

Pomimo swych olbrzymich strat w walkach i sprzeczce bojowym, Anglicy w 10-ym dniu swojej wielkiej ofensywy 3 listopada, po skoncentrowaniu wszystkich swych sił, stojących do dyspozycji, podjęli dalszą próbę przełamania frontu niemiecko-włoskiego. Już w czasie ustawiania się do ataku tych kilkuset czołgów, bomby niemieckich samolotów nurkowych rozbiły wiele ciężkich czołgów, podczas gdy równocześnie myśliwce niemieckie, ubezpieczające atak samolotów nurkowych, straciły 21 samolotów brytyjskich. Kiedy czołgi brytyjskie, po wtargnięciu do systemu pozycji niemiecko-włoskich na południe od Sidi Abd el Rahman, usiłowaly rozszerzyć ten wąski wylom, przyjęto je ogniem obronnym dział przeciwpancernych.

Mimo, że pierwsza fala brytyjskiego kolumna broni pancernej została poszarpana w strępy granatami ciężkimi dział przeciwlotniczych, bombami samolotów nurkowych oraz minami i wiązkami granatów — rzuconych przez grenadierów wśród szalejącego ognia bitwy artyleryjskiej, toczyły się wciąż nowe czołgi brytyjskie, strzelając ze wszystkich otworów przeciwko pozycjom niemiecko-włoskim. W chwili, kiedy walka dosięgnęła swego punktu kulminacyjnego, niemiecko-włoski kontratak ugodził we flankę angielską. Wśród niesłychanie zaciętego zmagania zdołano metr po metrze wyprzeć Anglików do tyłu. Jakkolwiek wśród strat, jednak nad wieczorem 11-tego dnia wielkiego ataku brytyjskiego niemiecko-włoska armia pancerna wciąż jeszcze panowała nad polem walki.

W ciągu następnego nocy i w dniu 4 listopada fronty utworzyły linie klinów, wbitych wzajemnie w siebie. Z punktów operacyjnych niemiecko-włoskiej armii pancernej i z „leżących” stanowisk Anglików prowadzono walkę na wszystkie strony,



Na froncie El Alamein obydwie strony rzuciły na teren walki silne oddziały pancerne — Nasze zdjęcie przedstawia jeden z włoskich oddziałów pancernych w marszu w okolicy doliny Kattara.

Celem rozluźnienia tego kurczowego sześcianu frontu wycofano wojska niemiecko-włoskie z poszczególnych odcinków na przygotowaną drugą pozycję. Lotnictwo niemieckie ubezpieczyło strefę powietrzną, wskutek czego bombowce brytyjskie natrafiały na znaczne przeszkody w swych akcjach bojowych, skierowanych przeciwko tym operacjom. Zarówno przy tej sposobności, jak i w przebiegu dalszych ataków na brytyjskie pozycje przygotowawcze myśliwce niemiecko-włoskie zniszczyły dalszych 9 samolotów brytyjskich. W związku z tem ogólna ilość samolotów brytyjskich, zestrzelonych w ciągu ostatnich dwóch dni podwyższyła się do 30 maszyn.

Kard. Suhard o swojej wizycie u marszałka Petaina.

Paryż, 6 listopada. Kardynał Suhard, który po przyjęciu u marszałka Petaina powrócił do Paryża, oświadczył przedstawieliom prasy, że Kościół we Francji przedstawia rezerwuwar duchowy — związany z tradycją, który pewnego dnia przyłączy się do pomocy w pracy nad odbudową nowej Francji. Kościół wcale nie pragnie przywilejów dla siebie, lecz chce wejść w szeregi pracujących nad odbudową. Która rozpoczął marszałek.

Opór francuski na Madagaskarze trwa.

Vichy, 6 listopada. Generalny gubernator dla kolonii francuskich podaje do wiadomości, że w odległości 15 km na południowy wschód od Fianarantse na Madagaskarze toczą się walki pomiędzy silnymi grupami wojsk brytyjskich a oddziałami francuskimi. Anglicy czynią tylko bardzo powolne postępy.

Posiedzenie rządu japońskiego.

Tokio, 6 listopada. W gabinecie urzędowym premiera odbyło się we środę posiedzenie członków rządu, w którym wzięli udział doradcy administracji wojskowej Sunada, Nagata i Sakurai, oraz doradca marynarki Okada.

Ze strony rządu w posiedzeniu brali udział premier Tojo, minister dla spraw Wielkiej Azji wschodniej Aoki i inne wybitne osobistości. Doradcy złożyli sprawozdania o sytuacji na terenach okupowanych przez japońskie siły zbrojne, jak Szonan, Indie wschodnie, Malakka, Burma i Celebes.

Zatopiono ponownie 168.000 ton.

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 6 listopada. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 5 listopada:

W rejonie zachodniego Kaukazu plechota zdobyła szturmem pozycje sowieckie po odparciu silnych kontrataków.

Samoloty bojowe zniszczyły w rejonie portu Tuapse trzy statki handlowe o łącznej pojemności 5.800 ton. Samoloty bojowe bliskiego wsparcia atakowały dowóz posiłków sowieckich.

Pod Alagirem trwają zacięte walki zaczepne przeciw broniącym się zacięciem bolszewikom. Lotnictwo bombardowało zgromadzenia wojsk i składy zapasów sowieckich w rejonie pomiędzy rzekami Kuma i Terek, jakoteż pociągi kolejowe na południe od Astrachania. W Stalingradzie oddziały wypadowe przeprowadziły skuteczną akcję. Zlikwidowano jeden sowiecki punkt operacyjny, wypadu bolszewików odparto. Formacje ubezpieczające wojska lądowe nad Wołgą zatopili jeden większy parowiec rzeczny. Ciężkie ataki lotnicze kierowały się na punkty oparcia bolszewików na zachód od łuku Wołgi i na stanowiska baterii na wschód od tej rzeki.

Na froncie Donu wojska włoskie odparły próby przeprawy na drugi brzeg. Na środkowym i północnym odcinku frontu niemieckie oddziały wypadowe zniszczyły większą ilość sowieckich stanowisk bojowych wraz z ich załogami. Miejscowe ataki bolszewików nie powiodły się. Samoloty bojowe bombardowały mimo złych warunków atmosferycznych jeden punkt węzłowy, posiadający ważne znaczenie dla dowozu posiłków i ruchu komunikacyjnego bolszewików.

W czasie od 10 do 31 października zniszczono na froncie wschodnim 615 sowieckich samolotów, w czem 535 w walkach powietrznych, a 61 przez działania artylerji przeciwlotniczej. Resztę zniszczono na ziemi. W czasie tego samego okresu zaginęło 56 samolotów niemieckich.

Bitwa w Egipcie toczy się dalej na całym froncie. Niemiecko-włoska armia pancerna stawia zmasowany atakom angielskim najcięższy opór. Na pojedynczych odcinkach cofnięto planowo własne oddziały na przygotowane drugie pozycje. Formacje samolotów bojowych prowadziły nieustannie ataki bombowe na brytyjskie zespoły broni pancernych i pozycje artyleryjskie. W dniach 3 i 4 listopada Niemcy i Włochy myśliwcy zestrzelili w zaciętych walkach powietrznych przeciw przeważającym liczebnie Anglikom 30 samolotów. Zaginęły 4 samoloty niemieckie.

Lotnictwo zatopilo w listopadzie 1 statek handlowy o pojemności 7000 brt. i uszko-

Wciąż nowe sukcesy łodzi podwodnych w błyskawicznym tempie.

Berlin, 6 listopada. W związku z nowymi sukcesami niemieckich łodzi podwodnych dowiaduje się DNB z międzynarodowych źródeł wojskowych następujących szczegółów:

Od końca października, mimo trudnych warunków atmosferycznych, panujących na Atlantyku, w bardzo krótkich odstępach czasu nadarzały się sposobności do zakomunikowania o nieustannych nowych sukcesach łodzi podwodnych.

Dzięki taktyce akcji grupowej zdołano zadać konwojom alianckim miazdzące ciosy, przyczem mimo utrudnionych warunków ujawniły się świetne walory niemieckiego systemu wojny podwodnej.

Ujawniło się to szczególnie przy okazji nawiązania obecnie przez niemieckie łodzie podwodne ponownego kontaktu bojowego z resztkami konwoju nowofundlandzkiego. Mimo, że jednostki alianckie, już choćby tylko wskutek straty 16-tu statków, znajdowały się w najwyższym pogotowiu alarmowym i mogły skoncentrować swoje jednostki ubezpieczające na nielicznych pozostałych parowcach, to jednak niemieckie łodzie podwodne przeprowadziły z pełnym powodzeniem powtórny atak na konwój, który doprowadził do zatopienia 8-ciu dalszych statków.

Niewątpliwie rzadko nadarza się okazja do tak obrazowego zademonstrowania zasięgu wojny podwodnej, jak to ma miejsce niemiecki nadzwyczajny komunikat z 5 listopada. W chwili, kiedy powszechna uwaga zwrócona była jeszcze na wielkie ataki przeciwko konwojom na Północnym Atlantyku, inne łodzie podwodne prowadziły równocześnie swe akcje od północnego Oceanu Lodowatego aż do południowo-zachodniego rejonu oceanu Indyjskiego i w toku pościgu za pojedynczymi statkami uzyskiwały bogaty plon.

Zadali one tamsamem dokłliwe ciosy nie tylko zaopatrzeniu wyspy brytyjskiej, ale także dowozom materiałów wojennych dla Rosji sowieckiej, oraz dla Północnej Afryki.

Jeden ze statków, który zatopiono koło wyspy Jan Mayen, posiadał na pokładzie ładunek samolotów i materiałów wojennych dla Związku Sowieckiego. Wśród statków, zatopionych koło Nowej Fundlandji, 3 były obciążone transportami rudy. Inne statki, które padły ofiarą łodzi podwodnych na środkowym i południowym Atlantyku, wiozły ładunki specjalnych rud dla amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego i wysokowartościowe artykuły żywności dla Anglii.

Na szczególną uwagę zasługuje stwierdzenie, że jeden z zatopionych parowców

miał na pokładzie załogi pięciu innych statków. Również ten fakt stanowi częściowo potwierdzenie strat na morzu, trzymanych w tajemnicy przez stronę aliancką. Ponieważ statki handlowe nie dysponują wystarczającą ilością łodzi ratunkowych lub tratw, mogących pomieścić oprócz własnej załogi, także załogi 5 innych statków, przeto niestety należy się liczyć z faktem, że wielka część tych załóg utonie. Wobec szeregowej ilości personelu morskiego, także i te wysokie straty osobowe stanowią dokłądny cios dla żeglugi brytyjskiej i amerykańskiej.

Powiększone tereny operacyjne łodzi podwodnych.

Berlin, 6 listopada. Na przestrzeni 110 stopni szerokości geograficznej rozciąga się obecnie obszar operacyjny niemieckich łodzi podwodnych, obejmujący prawie 80 milionów m. kw. Części oceanu Atlantyckiego, wymienione w komunikacie nadzwyczajnym z 5 listopada, na których ostatnio zadano brytyjskiej i amerykańskiej żegludzie ciężkie ciosy, położone są w oddaleniu tysięcy mil morskich od siebie.

Wyspa Jan Mayen na morzu Grenlandzkim, punkt najobfitszy w mgłę na ziemi, mający w miesiącu 27 dni mglistych, oddalony jest ponad 8.000 mil morskich od obszarów morskich Indyjskiego Oceanu na południe od Madagaskaru. Odpowiada to odległości z Lizbony do Władywostoku, albo przecięciu przez całą Europę i Azję od zachodu na wschód od wybrzeża Atlantyckiego Portugalji aż do morza Japońskiego. Podczas gdy na Jan Mayen leżą prawie nieprzerwanie ciężkie zimne mgły na morzu, które prawie że uniemożliwiają żeglugę, panuje pod małą wulkaniczną wy-

spą Fernando Noreña, niedaleko brazylijskiego wybrzeża północnego, promieniuje blask słoneczny. Prawie tropikalne tu przeważają temperatury. Tu pod Fernando Noreña odbywał się wielki ruch okrętowy między Europą a portami południowo-amerykańskiego wybrzeża wschodniego. Dziś oczywiście część ta Atlantyku jest tak wymarła, jak inne liczne obszary morskie, które niegdyś zaliczały się do najbardziej ożywionych szlaków żeglugi morskiej.

Jeszcze dłuższa, aniżeli północno-południowa oś Jan Mayen-Fernando Noreña, jest linia Nowa Fundlandja—Kap Agulhas od kanadyjskiego wybrzeża aż do najdalejszego cyplu południowej Afryki. Także i ta prawie 10.000 km. długa linia, na której operują niemieckie łodzie podwodne, przebiega przez wszelkie strefy klimatyczne ziemi od wód zagrożonych lodowcami i lawicami wschodniej Kanady, aż do tropikalnych obszarów równika i umiarkowanej strefy południowej Afryki.

mi dalszych 8 statków o pojemności 37.000 ton i uszkodzono dwa parowce.

Inne łodzie podwodne w pojedynczym pościgu na Oceanie Lodowatym w pobliżu wyspy Jan Mayen, na północnym Atlantyku pod St. Johns w strefie równikowej, opodały wyspy Fernando Noreña na południowym Atlantyku, a zwłaszcza w rejonie morskim koło Kapsztadu i na skrajnych połaciach oceanu Indyjskiego, na południe od Madagaskaru zatopili 20 statków o łącznej pojemności 131.000 ton. Jeden z tych statków zatopili, mając na pokładzie załogi 5-ciu parowców, wzięte z zatopionych statków. Załogi te już nie znalazły miejsca na łodziach ratunkowych, jakie były do dyspozycji.

W ten sposób alianci utracili ponownie 26 statków handlowych o łącznej pojemności 168.000 ton. Część tych statków, wyładowana materiałem wojennym, była przeznaczona dla frontu północno-afrykańskiego.

Walki czołgów w stepach kałmuckich.

Berlin, 6 listopada. O walce szalejącej od kilku dni na rozległych równinach stepu kałmuckiego między wojskami niemieckimi a formacjami Kozaków, podały niemieckie źródła wojskowe w prasie szereg interesujących szczegółów.

Bolszewicy rozpoczęli na tym terenie dn. 2 listopada działania zaczepne, aby odebrać wysunięte niemieckie jednostki piechoty i czołgów od ich linii łącznikowych. Kiedy ta próba nie powiodła się, oddziały niemieckie przeszły do przeciwataku. W bezlitośnych, błyskawicznych walkach pościgowych, użyte do tych działań formacje Kozaków, zostały po większej części zupełnie wyteplone. Walka w stepie kałmuckim jest ciężka. Rozległy krajobraz, pełen wód na zachód od morza Kaspijskiego, jest ubogi w wodę i rzadko zamieszkały. Koczujący pastuchowie ze swymi trzodami, są jedynymi mieszkańcami. Szosy i drogi prawie że nie istnieją. Wyłącznie tylko ślady zostawione przez czołgi, tworzą w tem terytorjum od kilku miesięcy znaki orientacyjne dla operujących tam wojsk, które są pozatem zupełnie zdane na kompas i mapę. Potoków i rzek prawie że niema. Tu i tam spotyka się mała struga, która jednak nagle ginie w piasku. W wielu miejscach wyschnięte wody zostały po sobie białe pasy soli. W tem terytorjum, mającym charakter pustynny, walczy się o każde osiedle. Osiedla te powstały przeważnie na tych miejscach, gdzie źródła dostarczają słodkiej wody. Maszerujące kolumny wzbijają olbrzymie tumanu kurzu, które pokrywają wszystko mialkim pyłem piaskowym. Często walczące zespoły mogą się tylko rozpoznać po tumanach kurzu.

Całe terytorjum przeniknęły dzisiaj już wojska niemieckie, które postępują naprzód wachlarzowo. Bolszewicy zamie-

rzali wykorzystać rozległe przestrzenie przez rzucenie szybkich ruchliwych sił, w pierwszym rzędzie kozackiej kawalerii między poszczególne wysunięte naprzód oddziały niemieckie. Nie licząc małych potyczek między patrolami obu stron zdarzają się tu zaciekle walki o miejsca, obfitujące w wodę, a nie rzadko nawet o małe bagniste kępy, pokryte skałowacizną niskim lasem lub też zaroślami i sitowiem.

Niemieckie oddziały straży przedniej walczyły z wielkimi trudnościami, ponieważ rzadko tylko znajdują wodę. Pewien niemiecki oddział czołowy musiał niedawno wytrzymać w wale 75 godzin bez wody, zanim przybyły pierwsze czołgi na miejsce, na którym tak zaciekle walczone. Większe wojskowe poruszenia przeprowadza można tylko nocą. Telegraf bez drutu i znaki świetlne stanowią jedyną możliwość porozumiewania się. Ponieważ ukształtowanie terenu szczególnie nadaje się do rozwinięcia szybkich jednostek, używają tu bolszewicy chętnie szybkich pułków kozackich. Przed kilku dniami jedyna taka bolszewicka akcja została przez niemieckie czołgi udaremniona. Kilka oddziałów kozackich, które się zadaleko wysunęły, zostały przytem zniszczone, reszta zmuszona do ucieczki. Dalsze niemieckie formacje szybko tymczasem posunęły się dalej ku wschodowi, niszcząc przytem większą bolszewicką formację, rozbitą poprzednio na mniejsze grupy.

W innym miejscu niemieckie czołgi znalazły się w terenie bagnistym, poza którym kozacy urządzili zasadzkę. Czołgi niemieckie prosto zostały stanowiska kozackie poza sobą i przedarły się ku najbliższej miejscowości. Kiedy kozacy to zauważyli, dosiedli szybko swych koni, pedząc za niemieckimi czołgami, wiedząc, że w

miejscowości tej kwaterował silny bolszewicki oddział kawaleryjski. Rozpoczął się dziki pościg po stepie. Prawie równocześnie z kozakami wynurzyły się niemieckie czołgi w osiedlu i wzięli kozaków, tam rozlokowanych w zięcące ogniem kleszcze. Tylko nielicznym bolszewikom udało się zbiec w zbawcze sitowie. Przeważna część bolszewików w tej miejscowości została po krótkiej wymianie strzałów zmuszona do poddania się.

Powódź w Lizbonie.

Lizbona, 6 listopada. Gwałtowne oberwanie chmury spowodowało we środę przejściowe zalanie wodą wielkich części miasta Lizbony.

Wiele domów zostało zalanych aż do wysokości pierwszego piętra, a w licznych wypadkach straż pożarna musiała interweniować przy ratowaniu mieszkańców.

Produkcja filmowa w Europie.

Berlin, 6 listopada. W ostatnich trzech latach przed wybuchem wojny, z ośmiu tysięcy filmów zafotografowanych w Europie, około 52 procent było pochodzenia amerykańskiego, jak to donosi filmowy intendent Rzeszy, radca ministerjalny, dr. Hippler. Z powodu wojny nastąpiło na europejskim rynku gruntowne przesunięcie. Film amerykański wyrugowany został nie tylko z krajów osi i krajów zajętych przez mocarstwa osi, lecz także i w Anglii musiał ponieść stratę w dochodach w kwocie 25 milionów dolarów w samym tylko drugim roku wojny.

Według obliczeń, poczynionych staraniem międzynarodowej Izby Filmowej, jakoteż poczynionych przez same poszczególne kraje, można przyjąć, że dla ok. 27.000 kinoteatrów Europy, z wyłączeniem Anglii i Związku Sowieckiego, może wystarczyć około 400 filmów w roku.

W bieżącym roku produkcyjnym 107 nowych filmów ma być wyprodukowanych w Niemczech, we Francji łącznie z planami nowozałożonej wytwórni „Continental-Film“ w Paryżu okragło 92 filmy. W Hiszpanji, gdzie produkcja filmowa z powodu wojny domowej mocno ucierpiała, planuje się w bieżącym roku produkcyjnym wykonać 40—50 długich filmów, podczas gdy Portugalia, która dopiero niedawno przystąpiła do międzynarodowej Izby Filmowej, chce wyprodukować tylko trzy filmy. W krajach skandynawskich plany Szwecji znajdują się z 35 filmami na czele, po niej następuje Finlandja i Danja, mając po 20 filmów i Norwegja 6—10 filmów. Z pośród państw południowo-wschodniej Europy, posiadających bardzo młoda wytwórczość filmowa, na czele kroczą Węgry, wytwarzające rocznie około 40 dłuższych filmów.

